

Paweł Cegliński
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Zarys problematyki wyłączenia odpowiedzialności karnej sprawcy wypadku sportowego

Exclusion of criminal liability of sports participants for sport injuries

Streszczenie

Niniejszy artykuł dotyczy jednego z wielu problemów prawa karnego, którym jest odpowiedzialność karna sprawcy wypadku sportowego. Wywód oparto na najpowszechniej aprobowanej w nauce i praktyce koncepcji kontratywu dozwoleńczego ryzyka sportowego. W badaniach posłużono się metodą studiowania i analizy polskiej literatury przedmiotu. Rozważania teoretyczne uzupełniono przykładami empirycznymi.

Słowa kluczowe: wypadek sportowy, prawo karne, ryzyko sportowe, wyłączenie bezprawności kryminalnej

Abstract

This paper deals with one of the criminal law problems, which is criminal liability of sports participants for injuries occurring during the practice of a sport. This article aims to provide a brief summarization of the most important conception explaining this problem in Polish law – sport risk as a circumstance excluding criminal liability. The research is supported by the analysis of Polish literature. There are also some empirical examples involved.

Keywords: sport injuries, criminal law, sport risk, exclusion of criminal liability

Wyjaśnienia wstępne

Dyskusja nad problematyką wyłączenia odpowiedzialności karnej za spowodowanie tzw. wypadku sportowego powraca regularnie po kontrowersyjnych zdarzeniach zachodzących w trakcie uprawiania sportu, szczególnie profesjonalnego.

Niedawno powodów do dywagacji dostarczyły Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej 2014 w Brazylii. Oczywiście prezentowana przykładowo sprawa nie podlegałaby orzecznictwu polskich sądów karnych, jednak dobrze obrazuje wagę poruszanej problematyki. Mowa tutaj o brutalnym faulu w meczu ćwierćfinałowym pomiędzy Kolumbią a Brazylią, po którym z zawodami pożegnała się brazylijska gwiazda Neymar. Doznał on pęknięcia trzeciego kręgu kręgosłupa lędźwiowego, co

według oficjalnych informacji mogło zakończyć się paraliżem. Jedyną konsekwencją dla kolumbijskiego sprawcy było wykluczenie go z dalszej gry w tym meczu.

Do dyscyplin sportowych obarczonych największym ryzykiem wypadków należą przede wszystkim sporty kontaktowe, w tym m.in. piłka nożna, piłka ręczna, a także wracające do łask sporty walki i coraz popularniejsze tzw. sporty ekstremalne.

Mogłoby się wydawać, że żywsze dywagacje prowadzone są poza gruntem prawa karnego, w mediach. Nie jest tak jednak do końca. Nauka prawa karnego wykazuje względem tej problematyki duży pragmatyzm, starając się przyjąć ujednoczone zasady odpowiedzialności karnej sprawców wypadków sportowych. Niemniej zwrócić trzeba już na początku uwagę na wielkość ładunku emocjonalnego każdorazowo towarzyszącego wypadkom sportowym, niezależnie od ich rozmiarów i skutków.

Dalsze rozważania poświęcone zostaną niemal w całości polskiemu prawu i polskiej doktrynie.

Regulacje prawne w Polsce

W polskim prawie karnym nie przewidziano „specjalnych” przepisów regulujących zagadnienie odpowiedzialności karnej za wypadki sportowe. Mowa tutaj o szczególnym typie przestępstwa, który można nazwać przestępstwem sportowym. Polegać miałyby ono na tym, że w walce lub grze sportowiec pozbawia drugiego człowieka życia, powoduje uszkodzenie ciała, narusza nietykalność cielesną innego człowieka, względnie niszczy lub uszkadza mienie (Szwarc 1972).

W związku z powyższym odpowiednie zastosowanie mogą mieć jedynie normy sankcjonujące czyny przeciwko życiu i zdrowiu. Są to przede wszystkim przepisy dotyczące:

- spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (art. 156 k.k.),
- spowodowania inne uszczerbku na zdrowiu niż ciężki (art. 157 k.k.),
- naruszenia nietykalności cielesnej (art. 217 k.k.) oraz
- nieumyślnego spowodowania śmierci (art. 155 k.k.).

Wybrane koncepcje uzasadniające uchylenie odpowiedzialności karnej sprawcy wypadku sportowego

W nauce prawa karnego na przestrzeni wielu lat próbowano w różny sposób uzasadnić bezkarność sprawcy wypadku sportowego. W prostym ujęciu wszystkie z koncepcji można zaklasyfikować do jednej z trzech grup, do których należą koncepcje postulujące całkowitą odpowiedzialność karą sprawcy, całkowitą jego nieodpowiedzialność oraz poglądy pośrednie. Konkretnie skrajne postulaty, teorie, w mniejszym lub większym stopniu przekładały się na krajowe ustawodawstwo bądź jego projekty (Szwarc 1972).

Do najczęściej wskazywanych w literaturze koncepcji, którymi próbowano uzasadnić bezkarność sprawców wypadków sportowych należą teoria zwyczajaju,

teoria prawa zawodowego, koncepcja działania w granicach praw i obowiązków, a także teoria stosowania przepisów o pojedynku. Wymienione wyżej koncepcje mają obecnie charakter raczej marginalny. Do teorii wiodących zalicza się obecnie koncepcję zgody pokrzywdzonego, tzw. legalność pierwotną uprawiania sportu oraz najpowszechniejszej aprobowaną w nauce i orzecznictwie konstrukcję kontraktynu dozwolonego ryzyka sportowego. Dalsze rozważania poświęcone zostaną problematyce związanej ze wskazanym kontraktem, o dwóch pozostałych będzie mowa w węższym zakresie.

Kontraktyn dopuszczalnego ryzyka sportowego - kontraktyn jako konstrukcja wyłączająca bezprawność

Pojęcie kontraktynu obejmuje określone prawem okoliczności, które z powodu braku szkodliwości społecznej lub niecelowości karania uzasadniają decyzję ustawodawcy o wprowadzeniu regulacji uchylającej bezprawność podjętych w ich ramach czynów wypełniających ustawowe znamiona czynu zabronionego (Marek 2009). Kontrakty dzieli się na kodeksowe, uregulowane w kodeksie karnym i pozakodeksowe. Rozróżnia się również kontrakty ustawowe i pozaustawowe.

Będący przedmiotem niniejszego podrozdziału kontraktyn dozwolonego ryzyka sportowego należy do ostatniej z wymienionych grup, co daje pole do ostrych sporów doktrynalnych.

Wydaje się, że najbardziej znanym przeciwnikiem uznawania kontraktynów pozaustawowych jest A. Zoll. Stwierdza on, iż uznanie, że czyn o określonych znamionach realizujący opis typu czynu zabronionego pod groźbą kary, popełniony w określonej sytuacji dającej się opisać i zgeneralizować, jest kontraktem, mimo że ustawodawca sytuacji takiej nie uznał za usprawiedliwiającą, jest wkroczeniem władzy sądowniczej na obszar zastrzeżony konstytucyjnie dla władzy ustawodawczej. Jego zdaniem narusza to ponadto wyrażoną w art. 7 Konstytucji RP zasadę legalizmu. Podnosi on również, że decyzja sądu o uznaniu popełnienia czynu w określonej sytuacji za kontraktyn ogranicza ustawowo potwierdzone prawa osoby pokrzywdzonej takim czynem (Zoll i Wróbel 2010). Należy jednakże stanowczo stwierdzić, że autor ten nie jest wcale zwolennikiem karania sprawców wypadków sportowych, a jedynie postuluje odmienną podstawę wyłączenia ich odpowiedzialności karnej. Mowa tutaj o tzw. legalności pierwotnej uprawiania sportu. Wystąpi ona w sytuacji braku naruszenia dobra chronionego prawem lub też gdy zostały nienaruszone reguły ostrożności w postępowaniu z danym dobrem prawnym (zob. Zoll 1982).

Częściowo pogląd A. Zolla podzielał A. Marek przyznając, że nie jest dopuszczalne tworzenie kontraktynów pozaustawowych. Jego zdaniem skoro kontraktyn jest okolicznością wyłączającą bezprawność czynu wypełniającego znamiona czynu zabronionego, to wyłączenie to musi być oparte na przepisie lub przepisach ustawy. Kreowanie więc kontraktynów pozaustawowych przez doktrynę lub orzecznictwo byłoby niedopuszczalnym wkraczaniem w obszar zarezerwowany dla ustawodawcy (Marek 2009).

Warunki dopuszczalności zastosowania konstrukcji kontratywu dozwolonego ryzyka sportowego

Mimo wcześniejszych uwag, kontratyw ryzyka sportowego jest najpowszechniej uznaną w doktrynie koncepcją uchylenia odpowiedzialności karnej sprawcy wypadku sportowego. Jeszcze w latach 70. A. Szwarc pisał o tym kontrakcie jakby na marginesie, dla pewnego porządku (Szwarc 1972). Dzisiaj niewielu autorów polemizuje z jego bytem. R. Kubiak słusznie zwraca uwagę, iż dyskusja w doktrynie dotyczy w głównej mierze katalogu znamion tej okoliczności (Kubiak 2013). Są one bowiem przez doktrynę prawa karnego rekonstruowane. Fakt ten wynika rzecz jasna z nieuregulowania ustawowego tejże okoliczności uchylającej bezprawność. Poszczególni autorzy różnie ponadto interpretują wskazywane znamiona. Inną jeszcze kwestią jest możliwość udowodnienia ich wystąpienia w procesie karnym. Wskazać trzeba, że ustawa z dnia 25 czerwca 2010 r. o sporcie (Dz. U. z 2010 Nr 127, poz. 857 ze zm.) określa ogólne zasady uprawiania sportu, choć nie wskazuje jednoznacznie, jakie warunki muszą być spełnione w przypadku kontratywu ryzyka sportowego (Marek i Lachowski 2013).

Niezależnie od przedstawianych w doktrynie katalogów znamion tegoż kontratywu trzeba podkreślić, że muszą one wystąpić w koniunkcji. Stąd brak jednego z nich powoduje niemożność jego zastosowania.

A. Gubiński wyliczał trzy podstawowe warunki. Są nimi (Gubiński 1959):

- 1) Dopuszczalność uprawiania danej dyscypliny sportowej. Może ono wynikać z wyraźnego przepisu prawa, choć w praktyce jest ono dorozumiane i wpływa z subsydiowania określonych dyscyplin sportu, tworzenia przez państwo odpowiednich organizacji sportowych, udzielania zezwoleń na poszczególne imprezy sportowe.
- 2) Zgodność czynu z regułami gry. Naruszenie reguł może mieć miejsce bądź to przez podjęcie określonej akcji niemieszczącej się w ramach ustalonych zasad, bądź też w wyniku zastosowania niedozwolonego sprzętu.
- 3) Podjęcie działań ukierunkowanych na cel sportowy. Zawodnik powinien zatem dążyć do współzawodnictwa, prowadzić szlachetną rywalizację zgodną z ideą sportu, a nie mieć zamiaru spowodowania rozstroju zdrowia lub śmierci swego przeciwnika.

M. Cieślak przedstawia podobny katalog warunków. Wymienia on (Cieślak 2011):

- 1) Kierowanie się celem sportowym. Zawodnik podejmuje działania ryzykowne po to by zwyciężyć, przy czym ustalenie takiego ukierunkowania woli nie zawsze jest rzeczą oczywistą, bowiem nie można wykluczyć, iż zawodnik stanie do zawodów z zamiarem np. zabójstwa albo wywołania uszczerbku na zdrowiu rywala.
- 2) Przestrzeganie reguł danej dyscypliny sportu związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa jej uczestnikom, np. unikanie fauli w sportach zespołowych.
- 3) Zgodę uczestnika na uprawianie sportu, z którym może łączyć się sytuacja niebezpieczna, co nie jest oczywiście równoznaczne ze zgodą na spowodowanie uszczerbku na zdrowiu czy nawet utratę życia.
- 4) Akceptację przez państwo danej dyscypliny sportu – wystarczy, że brak jest zakazu uprawiania danej dyscypliny.

W odniesieniu do ostatniego warunku autor wskazuje, iż w razie akceptacji przez państwo określonej dziedziny sportu, w tym reguł związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa uczestnikom, ryzyko podejmowane w ramach uprawiania dyscypliny staje się rodzajem ryzyka dnia codziennego. Stwierdza również, że jeżeli w ocenie państwa reguły uprawiania dyscypliny sportowej nie dają wystarczających gwarancji bezpieczeństwa dla uczestników należy albo zmienić te reguły, albo zakazać uprawiania dyscypliny (Cieślak 2011).

Z kolei R. Stefański proponuje szerszy katalog znamion omawianego kontratypu (Stefański 2008):

- 1) dopuszczalność danej dyscypliny sportu do uprawiania;
- 2) uregulowanie zasad uprawiania danej dyscypliny, np. w regulaminach;
- 3) zgodność zachowania z tymi regułami;
- 4) podjęcie działania w czasie gry lub ćwiczeń sportowych;
- 5) podjęcie działania w celu sportowym;
- 6) dobrowolne uczestnictwo w grze lub zawodach.

Ostatni z wymogów jest jednak niekiedy niemożliwy do spełnienia. W praktyce oznaczałoby to niemożność zastosowania kontratypu wobec wypadków w trakcie zajęć obowiązkowych. Klasycznym już przykładem są wypadki podczas lekcji wychowania fizycznego.

Wybrane orzecznictwo

Co się tyczy orzecznictwa, to niestety jest ono ubogie. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy poszukiwać w tym, iż z reguły dysponentami naruszonych dóbr prawnych są poszkodowani, którzy zazwyczaj nie widzą celowości ścigania sprawy danego czynu bądź doznane urazy są im rekompensowane przez kluby sportowe, których barwy reprezentują. Najpoważniejszych urazów doznają bowiem sportowcy na najwyższym poziomie rozgrywkowym, zawodowcy, którzy świadomie dążą do przekraczania granic ludzkich możliwości. Być może na pewnym poziomie zarobków finansowych i przy zapewnieniu wybitnej opieki medycznej poszkodowani nie odczuwają potrzeby dochodzenia roszczeń z tytułu wypadków sportowych.

Pierwsza wypowiedź Sądu Najwyższego w kwestii odpowiedzialności karnej zawodnika za skutki wynikłe w trakcie zawodów sportowych miała miejsce dopiero w 2008 roku. Mowa tutaj o postanowieniu SN z dnia 7 stycznia 2008 r. (sygn. akt V KK 158/07). Wywołało ono spore poruszenie w doktrynie prawa karnego, która przejawia się w wielokrotnym jego głosowaniu przez wybitnych autorów. Na uwagę zasługuje fakt, że ocena omawianego postanowienia jest różna (Bojarski 2008; Huminiak 2009; Stefański 2009).

Postanowienie dotyczy feralnego wypadku spowodowanego przez kierowcę podczas rajdu samochodowego. Na jednym z odcinków specjalnych nie zapanował on nad samochodem, co spowodowało zjechanie na lewą stronę drogi, gdzie doszło do uderzenia w barierę energochłonną, za którą stała poszkodowana. Doznała ona poważnych obrażeń ciała, w tym złamania kości piszczelowej lewej, złamania kości piszczelowej prawej, stłuczenia klatki piersiowej oraz stłuczenia nerwu strzałkowego lewego.

Zarówno sąd rejonowy, jak i okręgowy uwolniły oskarżonego od odpowiedzialności karnej opierając się na konstrukcji kontratypu dozwolonego ryzyka sportowego. Sąd Najwyższy zaaprobował bezkarność sprawcy, jednak wskazał inną jej podstawę. Zwrócił tym samym uwagę na fakt, iż efekt nieprzestępczości czynu ma miejsce wtedy, gdy do czynu o znamionach określonych ustawowo dodamy okoliczności kontratypowe. Zdaniem sądu w sytuacji braku jakiegokolwiek znamienia czynu zabronionego nie dochodzi do charakteryzacji przestępstwa w granicach określonych ustawą i sprawca czynu nie ponosi odpowiedzialności karnej, bez konieczności odwołania się do okoliczności kontratypowych. Tożsame postulaty, przyjmowane jako oczywistość, przedstawia doktryna prawa karnego. A. Marek i J. Lachowski piszą, że skoro czyn zabroniony określa zachowania typowe, z reguły karalne, to fakt realizacji tych znamion jest równoznaczny co do zasady z bezprawnością kryminalną zachowania sprawcy. Autorzy zaznaczają, że jedynie w szczególnych przypadkach, mimo wyczerpania znamion czynu zabronionego, możliwe jest uchylenie tej bezprawności (w tym na podstawie kontratypu ryzyka sportowego). W praktyce wyczerpanie znamion czynu zabronionego powoduje przyjęcie domniemania jego bezprawności (Marek i Lachowski 2013). *A contrario*, jeśli sprawca swoim czynem znamion ustawowych nie wypełni, to nie może być mowy o jego bezprawności, a więc zastosować kontratypu się nie da.

Sąd Najwyższy odniósł się także do bardzo kontrowersyjnej w nauce prawa karnego kwestii – dopuszczalności powoływania się na kontratyp dozwolonego ryzyka sportowego ze względu na pozaustawowe określenie jego znamion. Sąd nie podzielił wskazanych już wyżej w niniejszym artykule uwag. Jego zdaniem nie ma przeszkód dla stosowania kontratypów pozaustawowych. Stanowisko swoje oparł m.in. na uzasadnieniu rządowego Projektu Kodeksu karnego z 1997 r., w którym stwierdza się, iż określenie w Kodeksie karnym okoliczności wyłączających nie jest wyliczeniem wyczerpującym. Sąd podkreśla stanowczo, że przyczyną istnienia takich kontratypów jest dynamika zmian w zakresie warunków życia, usprawiedliwione potrzeby i oczekiwania społeczne. Stanowisko takie, mimo iż nadal jest przedmiotem ożywionych sporów, jest jednak powszechnie uznawane w orzecznictwie i doktrynie.

Kolejnym z orzeczeń wartych uwagi jest wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 28 marca 2002 roku (sygn. akt II AKa 44/02). W trakcie meczu piłkarskiego napastnik jednej z drużyn uderzył pięścią w twarz bramkarza drużyny przeciwnej, czego wynikiem był jego upadek na asfaltowe podłoże. W wyniku tego poszkodowany doznał obrażeń ciała w postaci stłuczenia głowy, złamania podstawy czaszki, stłuczenia krwotocznego płatów czołowych, rany tłuczonej wargi górnej i uszkodzenia przewodu słuchowego ucha lewego, które to obrażenia spowodowały u niego długotrwałą i przewlekłą chorobę. Sąd Okręgowy uznał oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu z art. 156 par. 1 pkt k.k., to jest ciężkiego uszkodzenia ciała.

Sąd Apelacyjny wyrok utrzymał. Dla rozważań będących przedmiotem niniejszego artykułu istotne jest stanowisko sądu wobec postulowanego przez obrońcę oskarżonego zastosowania kontratypu dozwolonego ryzyka sportowego. Sąd zasadnie podkreślił, iż rozpatrywane zachowanie sprawcy nie mieściło się w żadnej mierze w ramach poczynania, jakie mogłyby stanowić grę w piłkę nożną, któ-

rej reguły określone są w regulaminie tej dyscypliny sportu, opracowanym przez Polski Związek Piłki Nożnej. Ponadto w trakcie zajęcia piłka znajdowała się poza boiskiem, co świadczy o tym, że oskarżonym nie kierował cel sportowy. Wskazane okoliczności są tożsame z postulowanymi w doktrynie prawa karnego warunkami tworzącymi kontratyp ryzyka sportowego. Niewystąpienie jednego z nich okoliczność tę uniemożliwia.

Zgoda poszkodowanego jako koncepcja alternatywna dla kontratypu ryzyka sportowego

W nauce prawa karnego wskazuje się zasadnie, że w odpowiednim zakresie podstawą wyłączenia bezprawności może być zgoda pokrzywdzonego (Grześkowiak i wsp. 2007). Ma ona jednak zastosowanie raczej tylko w przypadku naruszenia dóbr, których jest on dysponentem, a więc ściąganych z oskarżenia prywatnego. Na gruncie prawa polskiego w grę wchodzi przestępstwa lekkiego uszkodzenia ciała i średniego nieumyślnego uszkodzenia ciała (uregulowane w art. 157 k.k.) oraz naruszenie nietykalności cielesnej (art. 217 k.k.). Znamiona tych czynów wypełniane są przede wszystkim w trakcie zawodów sportów walki, szczególnie bokserskich i tzw. mieszanych sztuk walki zdobywających coraz większe rzesze fanów. Doprawdy absurdalna mogłaby być próba pociągnięcia do odpowiedzialności karnej boksera, który uszkodziłby ciało swojemu przeciwnikowi w rywalizacji zgodnej regułami boks.

Pogląd powyższy aprobował m.in. A. Gubiński stwierdzając, że kontratyp ryzyka sportowego może być zastąpiony zgodą pokrzywdzonego w przypadku gier, które w swych założeniach posiadają naruszenie nietykalności cielesnej uczestników (Gubiński 1959).

Podsumowanie

Konkludując stwierdzić wypada, że mimo pewnych sporów doktrynalnych kontratyp dozwolonego ryzyka sportowego jest koncepcją najpełniejszą, mającą najszersze zastosowanie w praktyce i akceptowaną przez większość karnistów. To do niej z reguły odwołują się sądy uzasadniając swoje orzeczenia. Można zaryzykować stwierdzenie, iż zastąpić go zdoła jedynie regulacja ustawowa przedmiotowej materii. Nie wydaje się ona jednak zasadna.

Literatura

1. Bojarski M., Glosa do postanowienia SN z dnia 7 stycznia 2008 r., sygn.. akt V KK 158/07, OSP 2008, nr 11, poz. 114.
2. Gubiński A., *Ryzyko sportowe*, NP. 1959, Nr 10.
3. Huminiak T., Glosa do postanowienia SN z dnia 7 stycznia 2008 r., sygn.. akt V KK 158/07, PnD 2009, nr 1.

4. Kubiak R., *Dopuszczalne ryzyko sportowe* [w:] *System prawa karnego. Nauka o przestępstwie. Wyłączenie i ograniczenie odpowiedzialności karnej. Tom 4*, praca pod redakcją L. Paprzyckiego, C.H. Beck, 2013.
5. Marek A., *Prawo karne*, C.H. Beck, Warszawa 2009.
6. Marek A., Lachowski J., *Prawo karne. Zarys problematyki*, LEX a Wolters Kluwer business, Warszawa 2013.
7. Marian Cieślak. *Dzieła wybrane. Tom III. Polskie prawo karne. Zarys systemowy*, redakcja Stanisław Waltoś, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2011.
8. Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2008 r., sygn. akt V KK 158/07.
9. *Prawo karne*, praca zbiorowa pod redakcją A. Grześkowiak, C. H. Beck, Warszawa 2007.
10. Stefański R. A., Głosa do postanowienia SN z dnia 7 stycznia 2008 r., sygn.. akt V KK 158/07, Prokuratura i Prawo, nr 6, 2009.
11. Szwarc A., *Wypadki sportowe w świetle prawa karnego. Koncepcja wyłączenia tzw. obiektywnej istoty przestępstwa*, Poznań, 1972.
12. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 28 marca 2002 r., sygn. akt II AKa 44/02.
13. Zoll A., W. Wróbel, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Wyd. Znak, Kraków 2010.
14. Zoll A., *Okoliczności wyłączające bezprawność czynu. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 1982.